

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 11 września 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 206.

Ojczysty język w nauce religii.

W »Germanii« znajdujemy w sprawie tej artykuł, którego treść główną przytoczyć warto.

»Germania« pisze: Przed rokiem w dniu 9 sierpnia 1905 zdał cesarz Wilhelm II w Gnieźnie uroczystą deklaracyą: Każdy polak-katolik wie, że szanuję jego wiarę i że w wyznawaniu jej żadnych nie dozna przeszkód. Dziś widzimy, że stawia się w szkole dzieciom polskim przeszkody przy wyznawaniu wiary zmuszając je do słuchania wykładu tejże w języku dla nich niezrozumiałym i do odmawiania pacierza w języku nieojczystym.

Faktem jest, że polityka kolonizacyjna Niemiec zrobiła fiasko tak samo będzie z walką przeciwko językowi polskiemu. Czyż zapomniano nauczki ze sprawy wrzesińskiej.

Następnie powiada »Germania«, że karanie dzieci za to, że nie chcą odpowiadać na niemieckie pytania w religii co raz większy tylko zapał dla prześladowanego języka polskiego obudzi, a co raz głębszą nienawiść do niemczyzny. Żaden wychowania nie pochwali tego systemu. Dzieci uważają się za męczenników za świętą sprawę i wspomnienie to pozostanie im na całe życie — a rodzice polscy są dumni z tego, że dzieci ich są tak stałymi i wolą znieść chłostę niż odmawiać pacierz w innym języku niż w tym, w którym go słyszeli z ust matki. Mądry system wychowawczy powinien się przedewszystkiem liczyć z uczuciami matek z oburzeniem, które je ogarnąć musi, które je do głębi dotyka, jeżeli szkoła każe dzieciom pacierz odmawiać w innym języku niż w tym, w którym dziatwa go w domu odmawiała.

Następnie wypowiada »Germania« następne słuszne zapatrywanie:

»Jeżeli ktoś dziecko swe oddaje do gimnazyum, jest to jego dobra wola, przyczem się zgadza na statuta i regulamin obowiązujące w szkole.

Lecz szkoła ludowa jest w Prusach szkołą przymusową i dla tego władza państwowa powinna brać całkiem inne względy; przedewszystkiem powinna władza uwzględniać wyznanie dzieci i prawo rodziców do ich wychowania mianowicie pod względem religijnym. Szkoła przymusowa pruska nie powinna się zamienić w tyranizowanie sumienia. Tego rodzaju antypolska polityka musi się spotkać z najostrzejszą krytyką we wszystkich politycznie myślących kołach. Nawet w Rosyi w najgorszych okresach walki przeciw polakom pozostawiono wykład nauki religii w języku ojczystym — a teraz wprowadzają wykład polski także do innych przedmiotów nauki. Czy Prusy mają pozostać za Rosyą.

Wreszcie powiada »Germania«, że państwo powinno się wystrzegać wywołania konfliktów sumienia u dzieci pomiędzy posłuszeństwem dla rodziców a obowiązkiem względem szkoły. Hakatystów, którzy utracili poczucie, co jest słusznem, a co niesłusznem, wywody te nie przekonają — mimoto rząd powinien nawrócić z tej drogi. —

Z tych głosów prasy niemieckiej przekonujemy się, że w kołach niemieckich, w których jeszcze całkiem nie zagasło poczucie sprawiedliwości, panuje równe naszemu oburzenie, przeciwko najnowszym uroszczeniom przewrotnego systemu szkolnego. Bądźmy tylko stali i solidarni.

Korespondencye.

Szamotuły, d. 5 września 06.

Za przykładem Śmigla pozwolę sobie dać pogląd statystyczny na interesy polskie miasta naszego. Może te liczby tego i owego spowodują do popierania swoich. Mieliśmy niedawno i wiec antysemicki i sokoli i na każdym z tych wieców padały z ust mówców gorące słowa zachęty do popierania swego przemysłu i handlu. W pierwszej chwili zdaje się, że ten zapał pozostanie trwałym, ale czas pokazuje, że był to ogień słomianny.

Niech więc przemawiają liczby: miasto nasze na ogólną liczbę mieszkańców 6400 — polaków ma 4600; parafia (wsie) liczą 6400 mieszkańców. Sąsiednie parafie, które jakoby wiankiem opasują Szamotuły, jakoto Ostrorogska, Obrzycka, Obiezierska, Cerekwicka, Kaźmierska i Ottorowska liczą około 9000 mieszkańców; śmiało więc można powiedzieć, że około 20,000 mieszkańców polskich swe zakupy w mieście Szamotułach robią. (Niemców i żydów z miastem i okolicą nie ma więcej, jak około 2000 mieszkańców.) — I teraz proszę sobie uprzytomnić na 20 tysięcy polaków mamy jednego lekarza polaka — na 2 tysiące niemców i żydów *dwóch* lekarzy, t. j. żyd i niemiec. Na taką liczbę powinno być przynajmniej trzech lekarzy polaków. Lecz cóż się dzieje — nie tylko ludzie ze wsi, ale i obywatele zamiast do swego lekarza spieszyć po poradę i jego wzywać do chorych, biorą żyda i niemca. Lekarz p. dr. Niziński, człowiek przyjemny, miły w obejściu, gorący patryota, powinien i zasługuje na to, żeby od wszystkich był poparty, wstydem powinni się rumienić ci, co idą do obcych lekarzy.

Na tę liczbę polaków, jak wyżej wymieniłem, mamy jeden większy handel bławatny, dwa mniejsze i dwie ubieralnie kapeluszy damskich, a żydowskich aż 9 i jeden niemiecki. Polskich handli powinno być nie 5, ale piętnaście i jeszcze powinny dobre interesa robić. Lecz przejść się tylko w dni targowe i niedzielę, pełno, że się aż docisnąć nie można u żydów naszych gospodyń, matek i córek i zapychają tem polskim groszem kieszenie żydowskie, który to pieniądz na naszą zgubę się obraca. Zamiast przykładem świecić — nasze obywatelki tak samo idą do tych żydowskich handli, nie pomne na to, że ich mężowie tylko z polskiej klienteli żyją, jedni jako kupcy, drudzy jako rzemieślnicy i pracobiorcy u polskich majstrów. Wszyscy ci, których żony od żydów i niemców przeważnie kupują, to wielcy patryoci na zebraniach, wiecach i przy kufelkach piwa. Powinnością świętą każdego ojca rodziny wiedzieć, gdzie żona kupuje, komu zanosi ten krwawo zapracowany grosz, bądź to w ten albo inny sposób. Wstyd, doprawdy wstyd, że tak mało poczucia narodowego w mieszczaństwie, u gospodarzy i ludzi wiejskich.

A jaka arogancya bije u tych spanoszonych groszem polskim żydków. — Nieraz można być świadkiem, jak innowierca kobietę polską wypycha z handlu, jakiemi obelgami i wyzwiskami rzuca jej w twarz, a zdarza się to i paniom, a pomimo tego idą do nich jak na lep.

A co mówić o destylacyach i szynkach? Polacy ledwie koniec z końcem wiążą a żydowsko-niemieccy knajpiści coraz większe i okazalsze kamienice budują za polski grosz. I tutaj muszę z bólem serca powiedzieć, że gospodarze skąd inąd zacni i poczciwi tę gorzałę tylko z żydowskich destyli biorą. Były żniwa i sianożęcia i trzeba było widzieć te baryłki, sądki, dzbany i flaszki, które nasi gospodarze wynosili ze żydowskich knajp. Krwawo można nad tem zapłakać albo gromy z nieba ścią gnąć na tę ślepotę i bezmyślność tego ludu.

Chodzą na Kółka rólnicze, unoszą się nad mowami wiecowemi, pretensye mają być członkami dozorów i reprezentacyi parafialnych, wojażerami i kupcami chcą być, ale wstydu nie mają żadnego i po gorzałę do żydowskich knajp idą. Mówię tu i mam na myśli nie tylko gospodarzy z naszej parafii, ale i ze sąsiednich, jak kaźmierskiej i ottorowskiej najwięcej.

Lud wiejski roboczy już ma więcej poczucia i godności polskiej, jak większa część gospodarzy samodzielnych. — Teraz przychodzi sprzęt kartofli, urządzanie tak zwanych »wieńców«, wesół itp. uroczystości czy to familijnych, czy gromadnych, ile znów popłynie tysięcy talarów za wódki i stroje do żydowskich kieszeni? Człowiek z pod »pana« robotnik, usłucha dobrej rady czy to księdza, czy obywatela szczerze myślącego, ale takiego gospodarza przemądrzałego, toby i sam anioł z nieba nie odwiódł od żydowskich knajp i handli. A jak oni odwdzięczają się za to? Do niedawna robił trumny dla żydów polski stolarz. Za to, że czynny bierze udział w ruchu narodowym, odeszli od niego i na każdym kroku bojkotują jego magazyn, a niemiecki pastor surowo zakazał, żeby który z niemców od polaka trumny brał. Co rok książeczki wydają z żydowsko-niemieckiemi firmami, żeby broń Boże żaden żyd lub niemiec do polaka nie szedł coś kupić, albo u rzemieślnika coś obstalował. — Tak oni polski przemysł traktują, a jeżeli czasem coś dadzą rzemieślnikowi zarobić, to niby wielką łaskę robią, a nasze społeczeństwo tak do nich lgnie. Co do krawiectwa to powstały w ostatnich czasach trzy składy z gotowemi ubraniami, ale jeszcze nie mają tego poparcia, które powinny mieć, chociaż odnośni kupcy (uczeni krawcy) znani są z grzeczności i rzetelności. Nawiasem dodaję, że krawiectwo mało ma poparcia ze strony inteligencyi, które przeważnie w Poznaniu się ubiera, swoją drogą żądają, żeby oni byli popierani i poważani. W szewstwie za mało mamy handli z gotowem obuwiem, ale jak się dowiedziałem od 1 października jeden większy polski skład się otwiera, oby znalazł poparcie.

W północnej części miasta naszego z parcelami śmiełowskiemi i gałowskiemi nie ma ani jednej polskiej piekarni, a obejmuje ta dzielnica około 2000 mieszkańców, możeby się znalazł jaki przedsiębiorczy piekarz, a miałby byt zapewniony.

Co do innych rzemiosł to dosyć są przez polaków reprezentowane i popierane. Mamy też dwa handle żelaza (dwa są też żydowskie) nie może się teraz nikt zastawiać, że nie ma wyboru, jak nie kupi u jednego, może iść do drugiego, niech tylko do żydów nie chodzi, bo każdy z tych panów zasługuje na poparcie. — Drogerye mamy dwie i te mają byt zapewniony.

Teraz zwracam się do tych wszystkich osób prawych i szczerze pojmujących sprawę narodową. Niech wszelkich sił używają, niech wymową i przykładem zachęcają tych zaślepionych ludzi do popierania swego lekarza, kupca i przemysłowca i to będzie wielką zasługą około podniesienia bytu narodowego. Niech panowie z inteligencyi częściej się z ludem spotykają, czy to na Kółkach, wiecach, zebraniach i przy podobnych okolicznościach. Na zebraniach Towarzystw robotniczych i przemysłowych naszej inteligencyi ze świecą możnaby szukać. Niech otrząsną się z tej gnuśności, niech swoją wiedzą dzielą się z maluczkimi i mniej uświadomionymi, a doprawdy doczekamy się lepszego losu, jeżeli wszyscy, ale wszyscy pójdziemy ręka w rękę i pracować będziemy nad polepszeniem naszego bytu narodowego.

Drawsko, dnia 7. 9. 1906.

O stosunkach w Drawsku donoszą nam:

W tutejszej szkole już od sześciu lat zaprowadzono naukę religii po niemiecku we wszystkich klasach. W sierpniu b. r. donieśli wszyscy prawie rodzice nauczycielom, że zakazali dzieciom swoim brać udziału w nauce religii w języku niemieckim i żądali dla swych dzieci nauki religii w języku polskim. Posłano prośbę do Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza z podpisami, żeby odebrał nauczycielom prawo udzielania nauki religii, także zażalenie do ministra kultu, ale to też wszystko. Dzieci z wyjątkim dwóch czy trzech wszystkie uczą się religii po niemiecku. Rodzice posłali kartki do nauczycieli, że zakazali uczenia się religii po nie-

miecku, a w rzeczy samej nie zakazali, bo nie po odbierali dzieciom katechizmów i biblijek niemieckich. Rodzice mówią, że nie mogą pozwolić na to, iżby nauczyciele nad ich dziećmi wymyślali i zostawiali je w szkole po godzinach zwykłych. Inni są zdania, że to wszystko jedno, czy po polsku czy po niemiecku, to wszystko religia.

Ci właśnie, co się obawiają dla polskości, dla religii, dla Kościoła, a więc dla najświętszych spraw ofiarować tych parę godzin, które ich dziecko ma siedzieć dłużej w szkole, niech sobie przypomną historyą o Abrahamie jak to on nie wahał się dla świętej sprawy ofiarować swego jedynego syna. Żal nam naszych dzieci, że mają dla religii odbierać chłostę, ale że z powodu przewrotnego systemu udzielania religii, na który my tak lekkomyślnie zezwalamy, dzieci nasze nie przejmą się prawdami wiary i w późniejszem życiu przechodzą w moc złego ducha, to nam ich nie żal? Sześć lat, jak udzielają nauki religii po niemiecku, a już można widzieć jej złe skutki, bo oto chłopak co zaledwie wyszedł ze szkoły, przechodząc obok nauczyciela zamiast go pozdrowić, to mu dmuchnie dymem od papierosa w oczy, a już dwunastoletnich chłopców można trafić wieczorem, jak się taczają nawet przewracają pijani po ulicy.

Jeżeli nie będziemy się starali o to, żeby nasze dzieci uczyły się religii w tym języku, w jakim z niemi rozmawiamy w domu, to młodzi się religii dostatecznie nie nauczą a starsi zapomną.

Wykazało się to obecnie, jak właśnie z Drawska licho który przy egzaminie do Sakramentu Bierzmowania nie mógł odpowiedzieć księdzu na najlżejsze pytania z katechizmu.

Jeżeli się trafi jaka zabawa lub wesele, to można tu widzieć pod oknami odnośnego domu dzieci od ośmiu lat, wyrostków, młodzieńców, ba nawet zamężne kobiety — matki — wałęsające się do późnej nocy dla próżnej ciekawości, a dzieją się tam pod temi oknami rzeczy wykraczające przeciw moralności, którem małe dzieci tam obecne się przypatrują. W niedzielę i święta podczas mszy św. w kościele, a więc przed południem, można tu widzieć całe gromady dzieci przeważnie chłopców wałęsających się po ulicy. Matki modlą się, aż im wargi cierpną a synkowie grają w guziki aż się płoty trzęsą.

Dla usunięcia tej manii przestawawania do późnej nocy pod oknami i przeciw zaniedbywaniu w niedzielę obowiązku względem dzieci, powinniśmy pracować w naszych Towarzystwach. Zarządy prosimy wziąć sobie za cel usuwania tego wszystkiego, co gorszy naszą młodzież i nasze dzieci.

Pod względem stosowania hasła: »Swój do swego« także tu smutno wygląda. Nasze polki zanoszą marki i talary innowiercom a tylko za fenygi i trojaki kupują u swoich, jeżeli dalej pod tym względem tak postępować będziemy, to nie postawim sali, kaplicy, albo choćby dzwonnicy, bo kto ma dać pieniędzy na to? Jeżeli się tak okrada swoich a zanosi obcym? Jakże tu dać pieniędzy na salą, jeżeli ty bracie polaku wyszedłszy z tej za polskie grosze wybudowanej sali szedłbyć do niemca na szklankę piwa? słusznie możnaby się tego obawiać bo teraz jedno z naszych Towarzystw odbywa swoje zebrania w polskim domu u gospodarza: członkowie po zebraniu idąc do domu omijają polaka a idą »na jednego« do niemca i z tego jednego robi się więcej.

Donosimy zarazem, że, jeżeli się u nas nie poprawi, to podawać będziemy do polskich gazet z imienia i nazwiska, tych którzy ze zebrań towarzyskich powracać będą do domu pijani, tych których dzieci w niedzielę i święta przed południem bieganiem i grami znieważać będą ten dzień, i tych, których dzieci albo słudzy przestawać będą do późnej nocy pod oknami.

---

* »*Wiec*« dla miasta Kcyni i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 5 i pół po południu na sali p. Majewskiego. Przemawiać będzie delegat »Straży« p. Walery Łebiński z Poznania. O liczny udział szan. obywateli tak z miasta jak i z okolicy uprasza

Komitet.

† Śp. Ludwik Lubiński

odznaczał się jako kierownik Spółki Stolarskiej nadzwyczajną skrzętnością, nie szczędząc dla niej ani czasu ani trudów. To też jemu przedewszystkiem Spółka zawdzięcza swój rozwój i powodzenie. Przez 5 lat jego dzielnej pracy Spółka Stolarska zdobyła sobie mir, poważanie i obecne stanowisko jako przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe.

Śp. Ludwik zaskarbił sobie również jako obywatel szacunek i uznanie. Mimo całodziennej pracy, absorbującej jego umysł i siły fizyczne zawsze gorliwie stawał w obronie prawdy i słuszności, sumiennie i energicznie działał, kiedy chodziło o przeprowadzenie dobrej sprawy. Niejednemu przyjacielowi pomógł w najkrytyczniejszej chwili, kiedy nikt inny już nie umiał skutecznie radzić. Niestety w młodszym wieku człowiek dzielny zeszedł z tego świata, którego śmiało można postawić jako wzór zdolnego i tęgiego kierownika, umiejącego wśród trudnych okoliczności przedsiębiorstwo doprowadzić do rozkwitu. Szkoda takiego człowieka i obywatela.

Pogrzeb odbył w niedzielę. — Cześć jego pamięci.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. O dymisyi księcia Hohenlohe, dotychczasowego dyrektora urzędu kolonialnego, piszą dobrze zwykle poinformowane »Münch. N. N.« — Książę Hohenlohe okazywał aż do końca niezaprzeczoną chęć kierowania nadal sprawami kolonialnemi. Zmiana w zapatrywaniach jego nastąpiła dopiero podczas dłuższej rozmowy z kanclerzem. Można napewno przypuszczać, że książę zdecydował się ustąpić z własnego popędu, lecz po wywodach kanclerza, który mu wytłomaczył, że do skutecznego kierownictwa interesami kolonialnemi należą takie wiadomości handlowe i doświadczenie kupieckie, których książę nie posiada. Książę Hohenlohe wyprowadził stąd odpowiednie konsekwencye i podał się do dymisyi.

— Bezrobocie robotników portowych w Szczecinie trwa dalej; wszelkie próby porozumienia się pracodawców z pracobiorcami spełzły na niczem. Do tego bezrobocia przyłączyli się teraz także robotnicy w gazowni miejskiej, przezco Szczecin prawdopodobnie bez oświetlenia pozostanie.

— Redaktor gazety duńskiej, wychodzącej w prowincyi szlezwickiej, »Flensburg Avis« napisał, że oficerowie, którzy służyli w wojsku szlezwickiem i jako tacy byli poddanymi króla duńskiego i jemu składali przysięgę wierności, dopuścili się krzywoprzysięstwa, przechodząc na stronę jego wrogów tj. Prusaków. Za to skazał sąd pruski redaktora na 9 miesięcy więzienia. Sąd był innego zdania, że Prusak, chociaż służył pod królem duńskim i złożył mu przysięgę, nie był obowiązany dotrzymać tej przysięgi.

Rosya. Proklamacya rządu rosyjskiego, obwieszczająca Rosyi i Europie program rządowy, sprawiła wszędzie jak najgorsze wrażenie. Prasa zagraniczna widzi w niej jedynie mieszaninę barbarzyńskiej srogości z nieszczerością i reakcyjną zaciekłością. Niektóre organa przewidują już z powodu tego programu nowe gwałtowne wstrząśnienia w Rosyi. Jeszcze większe oburzenie wywołało równoczesne rozporządzenie, zaprowadzające doraźne polowe sądy wojenne. — »Oko« zarzuca rządowi, że rozporządzeniem tem zniósł legalność sądów w ogóle, »Riecz«, że pogwałcił zasadę prawa, co może wywołać skutki wprost przeciwne zamierzonym. Prezes rady ministrów otrzymał w tych dniach — jak donosi »Oko« — od kilku gubernatorów prośby o dymisyą z powodu słabego zdrowia. Tą nagłą słabością jest podobno nic innego, jak tylko trwoga przed zamachami.

— Petersburski korespondent »Matina« donosi: Mimo wszelkich innych pogłosek Trepow zatrzymał swój urząd, jako szef policyi pałaców cesarskich, ale jako doradca cara w sprawach politycznych i administracyjnych stracił zaufanie i został w tym kierunku wyparty przez w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Trepowa partya dworska uważa teraz za liberała i nie lubi go. — »Morning Post« donosi z Petersburga: Trepow jest istotnie ciężko chory, nadto między nim a carem przyszło do pewnego rozdwojenia z powodu zamordowania generała Minna. Dotąd jednak los Trepowa nie został rozstrzygnięty.

— Policya petersburska ma podobno dowody w ręku, że rewolucyjne organizacye bojowe przygotowały zamach na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Jest to stryj cara, liczący dziś lat około 50 znany ze swej nienawiści do prądów i idei liberalnych, Car mianował go niedawno głównodowodzącym wojskami petersburskiego okręgu wojennego. Fama głosi, że uzyskał on decydujący wpływ na cara, którego nakłania do polityki represyjnej. — W obec tego wieści o przygotowywanym na niego zamachu mogą najzupełniej zgadzać się z prawdą.

— Księgarze petersburscy, prowadzący sprzedaż gazet zagranicznych, występują — jak donosi »Siegodnia« — przeciwko urzędowi prasowemu z żądaniem odszkodowania za niszczenie gazet, ponieważ urzędnicy prasowi znów zaczęli zasmarowywać artykuły i ustępy, które im się nie podobają. Skarżący utrzymują, że wobec manifestu z dnia 30 października postępowanie urzędników prasowych jest bezprawne.

— O nowym buncie na okręcie rosyjskim donoszą z Genui. Na parowcu »Aleksander Kamburow« zbuntowali się marynarze i chcieli zamordować kapitana i oficerów. Wierna część załogi zdołała jednak pokonać buntowników. Na prośbę konsula rosyjskiego pozwoliły władze przewieść zbuntowanych marynarzy do więzienia w Genui.

— Do »Frankfurter Ztg.« donoszą z Petersburga: Podług statystyki ministerstwa sprawiedliwości rozstrzelano dotychczas na podstawie wyroków sądów doraźnych 665 osób.

— Z powodu zamierzonego zamachu na wielkiego ks. Mikołajewicza, aresztowano w Petersburgu 6 osób, z których atoli cztery zdołały uciec, podczas gdy je pod eskortą prowadzono do więzienia. Znaleziono przy nich plan willi wielkiego księcia i wyrok śmierci, wydany na niego przez organizacyą rewolucyjno-wojskową.

— Dzienniki petersburskie nie przestają snuć różnych przypuszczeń co do składu przyszłej Dumy. Zdaniem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli partyi kadetów, prof. Karlejewa, w przyszłej Dumie będzie tylko skrajna prawica i skrajna lewica, a centrum nie będzie wcale. Zarówno kadeci, jako też odnowieńcy, nie mogą liczyć na to, aby

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

174

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Czego szukasz? — zapytał się jeden z tych trzech ludzi każdego nowo przybywającego.

— Ciemności i złota! — odpowiadał interpelant bez wahania.

— Kto jesteś?

— Towarzysz pochodni.

— Dobrze, wejdź.

I każdy z tych nocnych gości zapuszczał się w głąb po nierównej ścieżce aż do cysterny, istniejącej na końcu.

O kilka kroków od otworu, czuwały dwa szyldwachy. Jeden trzymał szpadę, drugi latarkę krytą.

Zmiana słów, jakeśmy słyszeli przy wejściu, powtarzała się tu po raz drugi.

Światło puszczone z latarki, oświetlało na sekundę twarz przybysza, a szyldwach ze szpadą mówił krótko:

— Jesteś poznany, przechódź.

Towarzysz pochodni schodził potem w głąb cysterny po przygotowanej umyślnie na ten cel drabinie i zapuszczał się w galeryą podziemną.

Ta sama scena, co na ulicy Tombe Issoire, miała miejsce w opuszczonej kopalni na płaszczyźnie Montrouge. Tam także schodzili się towarzysze pochodni, tam także odpowiadali na hasło i znikali w ziemi.

Rozpoczęcie balu naznaczonem zostało na jedenastą dopiero godzinę.

Keryean sprosił nań cały Paryż.

Uprzedźmy gości i wejdźmy na pierwsze piętro do apartamentu Carmeny, do czarującego buduaru, w którym kończyła toaletę.

Znamy nadzwyczajną urodę cyganki. Przepyszny strój dodawał jeszcze blasku jej piękności. A strój miała rzetelnie królewski.

Keryean chciał tego koniecznie.

Najzręczniejsi krawcy paryscy skopiowali literalnie ubiór młodej królowej hiszpańskiej z malowidła Velasqueza.

O niczem nie zapomniano, ani o usianych perłami brokatelach złotych, ani o fermoarach z drogich kamieni, ani o gipiurach pajęczych, ani o małym dyademie, w który wchodziły dyamenty rodziny Simeusów.

Cyganka nosiła wspaniałe szaty z całym majestatem królewskim.

Oczy jej walczyły z błyskiem korony.

Potrzeba było ugiąć przed nią kolano i przyznać, że tron, to miejsce jedynie dla niej prawdziwe.

Stojąc przed ogromnem lustrem i mając jednę tylko przy sobie pannę służącą, Carmen oświetlona dwoma kandelabrami o ośmiu świecach, ostatecznie poprawiała toaletę.

Ktoś w tej chwili zastukał lekko do drzwi buduaru.

— Zobacz, Brygido, kto to? — powiedziała do pokojówki.

Ta ostatnia otworzyła drzwi i odpowiedziała:

— Pan baron zapytuje się, czy przyjąć raczy.

— Wprowadź pana barona.

Keryean przestąpił próg pachnącego buduaru.

— Ah!... kochana Janino, jakżeś piękna! — wykrzyknął Luc z nieudanym zapałem, wpatrując się w żonę swoją.

Carmen zwróciła się do niego, aby mu podziękować uśmiechem, ale uśmiech ustąpił zdziwieniu.

— Cóż za szczególny kostium wybrałeś sobie? — szepnęła.

— Kostyum to okolicznościowy — odrzekł baron — czyż ten pałac nie nazywa się hotelem Djabelskim, a ja, czy nie jestem tu gospodarzem?

Żeby zrozumieć tę odpowiedź, trzeba wiedzieć, że Keryean przybrał strój w jakim malarze średniowieczni przedstawiali byli szatana.

Miał na nogach trykoty czarne, jedwabne, ozdobione godłami fantastycznemi, u ramion skrzydła nietoperza z pazurami, nad czołem złote rogi, u pasa w formie płomienia puginał, a pół maskę z czerwonego aksamitu u rękojeści tegoż.

Jeżeli czytelnicy nasi nie zapomnieli portretu Keryeana, skreślonego na początku powieści niniejszej, to mogą mieć dokładne wyobrażenie, jak się przedstawiał w tym stroju.

W obcisłem ubraniu, uwydatniającem zgrabną, elegancką jego postać, z rogami nad bladem czołem, przedstawiał się bardzo zapewne pięknie, ale piękność to była straszna, przerażająca prawie.

Carmen nie odpowiedziała na ostatnie słowa barona.

— Widzę — zauważył Luc z uśmiechem — że nie miałem szczęścia podobać się uroczej mojej królowej, a prawdopodobnie, nie podobam się i gościom. Ale ty tryumfować będziesz i to mi w zupełności wystarczy. Wierz mi zresztą, że aby ci dogodzić, nie zawahałbym się ani chwili ze mianą przeprania, ale nie kazałem przygotować innego, a za mało już czasu na poprawienie popełnionej omyłki. Przyjmij mnie więc tymczasem pod moją szatańską skórą... za pierwszym brzaskiem słońca, przybiorę zwykłą postać.

Poczem zmieniając ton żartobliwy, zapytał:

— Czyś już zupełnie gotowa?

— Zupełnie.

— A maska?

— A jest oto!

Mówiąc to, wzięła Carmen z toalety czarną aksamitną maseczkę, oszytą wstążkami, zupełnie taką samą, jak była maska barona, tylko, że innego koloru.

— Pozwól mi podać sobie ramię — powiedział Luc — i chodźmy.

Oboje małżonkowie, albo raczej wspólnicy, opuścili apartament pierwszego piętra i udali się na parter.

Na parterze, jak już mówiliśmy o tem, znajdowały się salony przyjęć. — Przygotowania balowe były od godziny ukończone.

Ludwik XV w swoim Wersalu, w Marly i we wszystkich pałacach swoich, nie potrafiłby zaimponować większą wspaniałością.

Całe urządzenie było tak kosztowne, że na wydatki podobne zdobyć się mógł jedynie szlachcic dwudziesto milionowy.

Armia lokajów w liberyi Simeusów i Keryeanów, naszywanej złotem i berbami, zajmowała ogromny przedpokój i pierwszy salon.

[Ciąg dalszy nastąpi].

przeprowadzili do Dumy znaczną liczbę swych kandydatów.

Austrya. Król angielski po ukończonej kuracyi w Maryenbadzie wyjechał do Anglii.

Francya. Według wiadomości z Antyli francuskich na wyspach Martynice i Santa Lucia było znowu trzęsienie ziemi.

— Kościół narodowy czyli galikański chce utworzyć masoński rząd francuski przy pomocy powolnych mu biskupów.

Belgia. Wśród niemców, mieszkających w Belgii rozpoczęła się agitacya, aby zmusić rząd belgijski do nadania językowi niemieckiemu równych praw z językiem francuskim i flamandzkim. Uroszczenia te popierają jak najenergiczniej te same gazety hakatystyczne, które z taką zaciętością występują przeciwko słusznym żądaniom narodowym polskim. Zawsze dwojaka miara. Co u polaków jest uważane za zbrodnię, staje się cnotą, skoro o niemców chodzi.

Ameryka. »Morning Post« donosi z Waszyngtonu, że wykryto rozmaite nieprawidłowości w administracyi budowy kanału panamskiego. Słychać, że prezydent Roosevelt polecił najsurowsze ukaranie winnych urzędników.

Japonia. Krążą pogłoski, że Japonia zamierza zbudować dwie silne fortece na wybrzeżu koreańskim.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 10 września 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Z teatru.* Jak od lat wielu podajemy znowu tę miłą dla przyjaciół naszego teatru wiadomość, że 15 września nastąpi otwarcie naszej skromnej świątyni sztuki dramatycznej, która była przez cztery letnie miesiące zamkniętą a towarzystwo artystów rozproszone. Na nadchodzący sezon dyrekcya teatru zorganizowała już nowe kadry aktorskie. ponieważ wielu dawniejszych artystów, gnanych żądzą sławy i zysków większych, opuściło przybytek nasz sztuki i udało się na wschód, gdzie otwierają polskie teatry, we Wilnie, Mińsku, Kijowie itd. Oto spis tych, którzy będą ukazywali się w różnych rolach na deskach scenicznych w Poznaniu, z dawnych pozostali wiernymi: Królikowska Eleonora, Czerniakowie, Wojciechowska Bronisława, Jaracz Stefan (ostatnia para zdobyła sobie w ubiegłym roku ogólną sympatyą), Michałowicz Helena, Staniewski Aleksander, Szatkowski Stanisław, w podwójnej roli — sekretarza i artysty. — Z młodszych sił zostały nadto: Malinowska, Biskupska, Zalisz Władysława (kuzynka ś. p. Czternastego) oraz pp. Andrzejewski i Mikołajczak. Nowe zastępy tworzą panie: Bogusińska Helena, nadzwyczaj ceniona artystka z Królestwa, Górska Helena i Kośnierska Janina, pozyskane z krakowskiej sceny i bardzo zdolne, Dunin Helena też z Krakowa, młoda i utalentowana, dalej Turowicz Jadw. z Warszawy, zbierająca jeszcze sukcesy w Kijowie, Stępowska Julia, dawna nasza znajoma, Mańkowska Marya, poznanianka, która przez dwa lata kształciła się na scenach w Królestwie i Krajewska Stanisława, aspirantka z Warszawy. Z artystów pozyskani: Zawierski Bolesław, który pracował na krakowskiej scenie 10 lat i posiada uznanie wielostronnego i skończonego artysty, Osterwa Juljusz, też z krakowskiego teatru, nadzwyczajnie zdolny i sympatyczny, Bogusiński Aleksander, krakowianin, obyty ze sceną i pełen talentu, Rojewski Marcin, Jelski Wacław ze sceny galicyjskiej, Junosza Kaźmirz, Michałowicz Stefan, Zborowski Jan, młodzi artyści ze scen w Kongresówce, wreszcie Ryger Edmund, dyrektor i główny reżyser sceny, oraz Ryger Jerzy syn. który stanowczo poświęca się zawodowi artystycznemu. Oprócz osób wyżej wymienionych, już zakontraktowanych, dyrekcya teatru prowadzi jeszcze rokowania z paru artystami, którzy prawdopodobnie przyjadą do Poznania. Nietylko artyści w znacznej mierze, nowi i nieznani w Poznaniu ukażą się na scenie naszej, po pierwszym tygodniu, który poświęcony będzie dziełom nieśmiertelnego Fredry — i innym autorom, nastąpią zaraz nowe utwory naszych i obcych wybitnych pisarzy dramatycznych.

* *Poznań.* Na ostatniem walnem zebraniu członków miejscowej kasy nr. 3 na wniosek kilku członków obrano lekarzem kasowym dr. Jeremiasa. Zdaje się — głosi pismo niemieckie — że na tem społeczno - humanitarnem polu nie będzie przeciwieństw narodowych — albowiem w tej sprawie przed kilku laty toczyła się zacięta walka, przeciwko oborowi lekarzy niemieckich i wzbudziła w szerokich kołach społeczeństwa niechęć. Było to z tego powodu, że kiedy nasi rodacy byli obojętnymi zrazu na te wybory — poprzechodzili do zarządu sami niemcy — a ci ani jednego polaka nie przypuścili do urzędów. Opiekę lekarską i materyały apteczne oraz inne tylko niemcom i żydom powierzono jako dostawy! Wtedy nie było niechęci — bo wszystko było w „porządku“ w tem „prastarem mieście niemieckiem.“ To jest hakatystycznie pojęte równouprawnienie. Rodacy starajcie się zawsze być gorliwymi, gdy nadchodzą wybory.

* *Poznań.* Szafner kolei elektrycznej we wagonie pomiędzy ulicami Wiktoryi i Augusty zmieniał 10 mk. jadącemu, ubranemu biało. Ten mu 10 markówki nie wydał, prawdopodobnie z nieuwagi. Ponieważ ów szafner owe 10 marek musi zapłacić w kasie — uprasza nieznajomego o zwrot do biura kolei elektrycznej.)—(Uczeń szkolny 12 letni zderzył się jadąc kołem z innym kołownikiem i upadłszy głową na kamień, odniósł wstrząśnienie mózgu.

* *Poznań.* Izba rolnicza poznańska w sprawie zbadania obfitości sprzętu tegorocznych kartofli uprasza rolników, aby jej podawali ilość sprzętu z pewnej przestrzeni. Proponuje 5 metrów kwadratowych (2 mtr. długości, a 2 i pół metra szerokości) licząc od połowy bruzdy. — Kartofle wybrane z tej przestrzeni należy zważyć i liczbę funtów zanotować. Wszystkie rodzaje osobno.

* *Poznań.* Na targu na Starym Rynku skonfiskowała policya 80 funtów grzybów robaczywych — na placu Wronieckim 15 funtów zepsutego sera, a na Łazarzu fałszywą wagę.

* *Poznań.* Towarzystwo pilnowania domów przenosi się z ulicy Nowej nr. 6 na ul. Berlińską nr. 6 ponieważ rozszerzona działalność tego Towarzystwa wymaga obszerniejszego lokalu.

* *Poznań.* Zakład dostarczania mleka zdrowego dla niemowląt, znajdujący się przy rzeźni miejskiej zrewidowało w zeszły piątek 6 lekarzy.

* *Poznań.* Przy ulicach Nowej nr. 10, Muzealnej i Sierocej Magistrat zamierza postawić wielki gmach, w którym mieścić się będą dołem składy kupieckie, a w górnych piętrach biura: podatkowe, administracya podatków, urząd procedowy i kasa, administracya spraw dla ubogich i sierót i biuro miejskie budowlowe. Wielkie te budowle będą wykończone w przeciągu roku.

* *Poznań.* Pewna dziewczyna przybyła do składu w Rynku — wyszukała towary i kazała je przysłać do profesora M. Przed mieszkaniem oświadczyła niosącemu, że zapomniała klucza, odebrała od niego towary i posłała go do góry, aby zadzwonił i sługa po nie przyszła. Gdy posłaniec, powrócił, nie zastał złodziejki. Ma ona lat przeszło 20, ubraną była w bluzkę z biało i czerwonemi pasami, suknią niebieską, trzewiki z lakierowanemi końcami — wzrostu około 1,70 mtr. i wygląda na bardzo skromną i łagodną.

* *Zwracamy* uwagę na anons p. M. Michałowskiego, który poleca na obecną porę znane w kołach rolniczych drylowniki jak również wszelkie maszyny rolnicze. Z całą sumiennością możemy firmę jego szanownym rodakom polecić. Szczęść mu Boże!

* *Zwracamy* uwagę czytelników na ogłoszenie w dzisiejszym numerze p. Mellina, kierownika szkoły handlowej w Poznaniu, w której nowy kurs rozpoczyna się dnia 10 października rb.

* *W kasie oszczędności* Banku Przemysłowców w Poznaniu wpłacono w sierpniu rb. 1018633,99 mrk., a wypłacono 919664,52 mk., w r. zeszłym w sierpniu wpłacono mrk. 843650,88, a wypłacono 794824,05 mrk., od 1 stycznia rb. wpłacono 9,772821,33 mr. a wypłacono 8531928,83 mk., stan obecny na 1. 9. 14257940,83 jest mk., w roku zeszłym było 12232125,29 mrk.

* *Wieś* rycerską Lipienki wraz z folwark. Wężowiec w powiecie Świeckim, tuż przy głównej stacyi kolejowej Laskowice przeszło 1500 mórg obszaru z nową parową gorzelnią, okazałym dworem w parku nad jeziorem, prześlicznie położoną, przez dom bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biederman) z Poznania od p. Sas-Jaworskiego codopiero nabytą, już sprzedano dalej i to w Ks. dobrze znanemu obywatelowi p. Winc. Liszkowskiemu z Miedzianowa, przy spłacie całkowitej ceny kupna aż do landszafty. Nowonabywcy „Szczęść Boże!“

* *Na polowaniu* w Horneburgu — pisze „Vossische Zeitung“ — kilku strzelców pukało, a pukało. Kuropatw było wiele, ale fatalny los tak zrządził, że każdy z nich co strzelił, to spudłował. Nabiegali się, uznoili i ani jednej kuropatwy nie zabili. Po powrocie do domu dopiero się okazało, że wszyscy z jednego źródła wzięli naboje — bez śrutu, przeznaczone na wiwaty!

* *Lubań* pod Poznaniem. Syn gospodarski Jan Czerwiński, jadąc z bratem Stefanem zesiadł z wozu i zaprzęg pozostawił bratu w pobliżu toru kolejowego. Konie, przestraszywszy się nadchodzącym pociągiem rozbiegały się, wpadły na grono bawiących się dzieci i przejechały 4 letniego synka kramarza Mielcarka. Chłopiec tak został poraniony, że niezadługo potem umarł.

* *Bnin.* Msza św. na intencyą dzieci polskich, zakupiona przez rodziców i dzieci, odprawioną została w Buinie przez X. Gapczyńskiego z Poznania.

* *Gniezno.* Pewien ojciec rodziny spisał sobie dokładnie, jak córeczka jego nauczyła się w szkole pacierza w języku niemieckim: „Gut nam es faters sone eine geistes amen. Fater under der du bist in himel di heile ferrde dein dame sons komen dein rein dein bitte sen fis sinder jec un sinder stun rest ab son amen.“ Obecnie toczy się sprawa zaprowadzenia języka w którymby wszystkie narodowości porozumiewać się mogły. Nowość tę nazwano językiem „esperanto.“ Może wyrazy tego „Vaterunser“ przydałyby się do wokabuł w tym języka?

* *Gniezno.* Donoszą, że teraz już i niemki publicznie zaczynają objawiać uczucia hakatystyczne. Skutek to naturalny, bo to echo wysłuchane z gróźb po rodzinach przez mężczyzn objawianych. W piątek dnia 31 sierpnia o godz 6 po południu, trzy panie w pobliżu Kustodyi idąc, rozmawiały po polsku (Język ten w stosunkach i objawach społecznych jeszcze nie zakazany.) Naraz nadbiegają 4 młode wystrojone niemeczki i mijając polki, zaczepiają je, a jedna najbezczelniejsza, zaczyna gburowato wydrwiwać język polski, dobierając głosów nienaturalnych z któreml jej wcale nie było do twarzy.

* *Inowrocław.* W sprawie szkolnej czynnym jest p. Siuda i w iego mieszkaniu odbywają się przedwstępne do wieca narady. Zastępcą przewodniczącego jest zegarmistrz pan M. Dutkiewicz, u którego „wielu niemców zegarki kupuje.“ Tak landsman w „Kuj. Bote“ p. Dutkiewicza denuncyuje. Nasza maślana publiczność tymczasem dawno zapomniała, że hakatystycznie usposobieni żydkowie postarali się o nazwę „Hohensalza!“

* *Wyrzysk.* W Mirucinie gospodarz Badena sprzedał gospodarstwo rodakowi, chociaż niemiec dawał mu 3 tysiące marek więcej. Za wzór stawiamy takiego gospodarza patryotę!

* *Berlin.* Zwolnienia kary za obrazę majestatu doznało skutkiem amnestyi — tylko 16 osób. Jednakże 7 nowych procesów o obrazę majestatu wytoczono 7 pismom socyalistycznym, za artykuły, w których dopatrzono się nagany na ową amnestyą.

* *Kalendarz.* Wtorek, d. 11 września rb. Prota i Jacka m. Wschód słońca o godz. 5, minut 28, zachód o godz. 6 minut 25.

Ruch w Towarzystwach.

* *Lutnia.* Chór męzki ćwiczy w poniedziałek o godz. 9: Chór pielgrzymów z Tannhäusera. Chór żeński w środę o godz. 8 m. 15. „Grajka“ Noskowskiego; w piątek o 8 minut 15 kurs wstępny. Nowych członków przyjmuje zarząd w tym samym czasie na salce Domu Przemysłowego (dom ogrodowy na prawo.) Zarząd Tow. muz. „Lutnia“.

* *Nadzwyczajne* walne zebranie Tow. cechowej czeladzi krawieck ej odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 10 bm. wiecz. o godz. 8 i pół w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek. Zarząd.

* *Św. Łazarz.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 9 wiecz. na sali posiedzeń p. Sałacińskiego. Zarząd.

* *Winiary.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców we Winiarach odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godz. 8 w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad wykład X. prezesa i sprawa zabawy zimowej i zwiedzenie muzeum im. Mielżyńskich. Zarząd.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 7 września 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:			
	towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica		17,65	17,30	16,60
Żyto		14,50	13,90	13,35
Jęczmień		15,50	14,30	13,30
Owies		14,50	13,80	13,10

Poznań, dnia 7 września 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma sieczkowa	za 100 klg.	4,—	3,60	3,85
Siano	„	5,—	4,40	4,70
Ziemniaki	„	2,3	2,60	2,75
Wołowina	od łopatki za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
	od brzucha „	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,75
Cielęcina	„	1,70	1,50	1,60
Skopowina	„	1,80	1,60	1,75
Słonina	„	1,80	1,60	1,75
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	2,30	2,—	2,15

Poznański targ na bydło z dn. 7 sierpnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione lub spędzone:

41 sztuk bydła rogatego
74 „ cieląt
61 „ owiec
6 „ kóz
328 „ świń
443 „ prosiąt

Razem 953 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Siadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. 39—40 m. Jońce I kl. 00 — 00 mk. II kl. 39—40 mk. III kl. 33—36 mk. Krowy I kl. 36—38 mk. II kl. 32—34 m. III kl. 24—27 mk.

Krowy dojne: I kl. —000— mk., II. kl. 280—350 mk., III. kl. 210—250 mk. za sztukę.

Cielęta: I kl. 58—60 mk. II kl. 50—55 mk. III kl. 40—45 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 33—34 m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. 54—55 mk. [jałowice wyte], II kl. 52—53 mk., III kl. 50—51 m. IV kl. [maciory] 48—53 mk., tuczniki 56—58 mk.

Prosięta: 24—39 mk. za parę.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 6 września rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,60	17,20	17,10	16,80	16,70	15,50
„ żółta	17,50	17,10	17,—	16,70	16,60	15,40
Żyto	14,90	14,30	14,20	14,—	13,90	13,70
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12,—
Owies	17,80	17,30	17,30	16,80	16,70	16,30
Groch Wikt.	20,—	19,	18.—	17,—	16,—	15,—
Groch szary	18,—	17,50	16,50	15,—	14,50	13,—

Kufek'a
NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i cierpiących na kiszki
mączka dla dzieci

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniu, które w wszystkich głównejszych odnośnych kurdiach są do nabycia.



W sobotę o 1/2 4 po południu zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy teść i dziadek

ś. p. Stanisław Degòrski

przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu o godz. 4-tej. Nazajutrz msza żałobna.

W ciężkim smutku pogrążona **żona z rodziną.**

Pniewy 10 września rb.

Sprawozdanie szkoły handlowej
Fr. Mellina
w Poznaniu, ul. Wrocławska 20.

W czasie od 1. 7. 05 do 1. 9. 1906 odwiedzało szkołę powyższą 90 panien i 50 panów; razem 140. Z tych uczyło się:
książkowości bankowej 3 akademików,
„ gospodarczej 7 synów większych posiedzicieli,
„ kupieckiej, stenografii, pisania maszyną itd. 130 tu z wiadomościami gimnazyalnemi, wyższych szkół żeńskich, szkół średnich i elementarnych.

5663 **Nauki** książkowości kupieckiej na drodze listownej udzielano 22 uczni m.

Samouczka stenografii polskiej sprzedano **815** egzemplarzy.
Rewizyi ksiąg dokonano 5 razy
Nauka odbywa się nadal pod osobistem kierownictwem p. **Mellina** praktycznie i jak najdokładniej.
Nowe kursa rozpoczynają się 3. 10. b. r.

Sok malinowy
Kakao, Czekoladę, Herbatę,
Wody mineralne
Sole i ługi do kąpieli
Ekstrakt jodłowy
Kąpiele Silvana
Kąpiele z kwasem węglikowym
poleca
Drogerya **J. Gadebusch**
dawniej **R. Barelkowski.**
Nowa ulica 7

W Kolebkach
pod **Bobrownikami**, stacya kolei **Ostrzeszów**, mamy na sprzedaż pozostałe z parcelacyi większego gospodarstwa (5645

2 parcele po ca. 32 morgi
żytniej ziemi. — Do każdej parceli należą ca. 4 morgi ładnego lasku, 1 morga dobrej, dwukośnej łąki, oraz **mieszkanie**, składające się z 2 wielkich izb i górki. Dom mieszkalny murowany, w dobrym stanie, położony w ogrodzie.

Cena kupna z budynkami po 200 mk. za 25-arową morgę Warunki kupna i spłaty dogodne.

Reflektanci mogą się zgłaszać do podpisanej Spółki. Na miejscu udzieli bliższych objaśnień gospodarz p. **Józef Kubacki w Kolebkach.**

Kontrakty notaryalne mogą być zaraz zawarte.

Spółka Rolników Parcelacyjna, Poznań, plac Wilhelmowski 18.
J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Palędzki.

Mamy na sprzedaż
2 bardzo piękne i dobre gospodarstwa
180 mórg tuż przy dworcu w Trzemesznie i
170 mórg w Sierakowie pod Kościanem.

Tak tu jak tam **wspaniałe** domy mieszkalne, nowe budynki, liczne i dobre inwentarze, a ziemia pszenna.

Wpłaty żądamy 30,000 marek. 5640

Zwracamy jeszcze uwagę na to, że w Trzemesznie jest gimnazyum, dokąd pieszo chłopcy codziennie chodzić mogą.

Bank Parcelacyjny, E. G. m. b. H.
w Kościanie (Kosten Bz Posen).

Mamy na sprzedaż
parcele
obsiane z budynkami:
1) **w Golubiu** [Gollubien] pod Kościerzyną, około 110 mórg dobrej ziemi z inwentarzem.
2) **w Jeziórkach** [Jeziorken] pod Kościerzyną, około 176 mórg [wiele torfu] z inwentarzem.
3) **w Stopowejhucie** [Stoffershütte] pod Kościerzyną około 140 mórg [piękne budynki] bez inwentarza.
4) **w Szumlisie** [Kgl. Schoenfliess] pod Wysinem, około 120 mórg [także dla 2] z inwentarzem.
5) **w Skrzeszewie** [Schroedersfelde] pod Sierakowicami, około 145 mórg, [także dla 2] bez inwentarza.
6) **w Skrzeszewie** [Schroedersfelde] pod Sierakowicami, 300 mórg [reszta] z inwentarzem.

Obejrzeć można każdego czasu. Termin w biurze w Kościerzynie w każdą **środę września.**

Spółka Parcelacyjna, Kościerzyna.
(Berent W. Pr.) [5408]

MAGGI'ego
kapsułki bulionowe

filiżanka znakomitego **rosołu 5** fen.
filiżanka nadzwycz. silnego **bulionu 7½** fen.
2 porcye w kapsułkach po **10** odnośnie **15** fen. usilnie poleca
J. Smyczyński,
interes kolonialny i delikatesów, św. Marcin 27.

[5660] **Gospodarstwo**
38 mórg dobrej ziemi w jednym planie, jak stoi i leży z pełnem żniwem, do tego 2 domy, jeden z drzewa, drugi masiw murowany, z których dzierżawy rocznej 50 tal., szkoła w miejscu, do kościoła i stacyi kol. 20 minut, jest do sprzed. zaraz za cenę 4000 tal. Wpłaty potrzeba 1400 mk. Zgłosz. do
M. Nasiadek, Kępno, ul. Osińska.
Uprasza się o znaczek na odpow.

„Wiener Mode"
kosztuje **2,80** Mk. na kwartał.

Gospodarstwo 19 mórg w jednym planie, w kościelnej wsi, ziemia bardzo urodzajna, piękny ogród owocowy, jest ze wszystkiem do objęcia. Cena kupna 2400 tal., wpłaty 1000 tal. Bliższych wiadomości udzieli **M. Nasiadek,** Kępno, ul. Osińska. Uprasza się o znaczek na odpow.

Dla siodlarzy!
Tanio na sprzedaż różne sprzęty n. p. **stoły z szufladami, ławki do szycia, czarne i nowosrebrne okucia na szory, różne narzędzia, stół do składu z biurkiem.** Bliższe wiadomości **ul. Wodna 14** II ptr.

Potrzebuje Pan pieniędzy?
na kwit, weksel, poręcz., hypot., spadek, polisę i t. d. to pisz pan tylko wprost do **C. G. Müller,** Berlin 240, Dorotheenstrasse. Na każde zapytanie odpowiada się zaraz **dyskretnie i bez kosztów. Ścisłe rzetelne!**
(5560) **Żadne oszustwo!**

---

†
Am 6. d. Mts. verstarb der Armenrat
Herr **Ludwig Lubiński.**
Seit 2 Jahren im Ehrandienst tätig, hat der Versterbene nach besten Kräften zum Wohl der Armen gewirkt.
Ehre seinem Andenken.
Posen, den 8 September 1906.
Armen-Deputation.

Dom. Wysoczka
p. Buk
przyjmuje zamówienia na zaaklimatyzowaną
pszenicę do siewu
»Cimbala« »Grossherzog v. Sachsen«
Cena 10—50 mk franco Buk za 50 klgr. w workach kupującego

Mam na sprzedaż masiw **dom, chlew, stodołę i morgę roli** w Bendlewie, w środku wsi, stósowne dla krawca. Wpłaty potrzeba 1000 mk. **M. Staniak,** [5661 Poznań, ul. Naumanna 16.

Dobrze prosperuj w bliz. Poznania
interes rzeźnicki
z całkowitem urządzeniem jest z powodu stosunków familijnych natychmiast do sprzedaniu Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. **5565.**



Folwark obejmujący 220 mórg urodzajnej ziemi w pięknej okolicy dla zmiany stosunków familijnych jest na sprzedaż. Zgł. przyjm. **Władysław Rotecki,** Września-Wreschen [Znacz. na odp

---

Używane (5600,
siewniki nawozów
„Pata", Schlöra, Hampla, Dehnego,
w różnych szerokościach ma bardzo tanio na sprzedaż
Max Kuhl, Poznań.
fabryka maszyn.

Skład rzeźnicki
Poznań W. 7.
ul. Łazarza nr. 50, ½ minuty od przystanku kolei elektr., do tego **2 pokoje i kuchnia,** rocznie za 750 mk zaraz do wynajęcia; **tamże 3 pokoje i kuchnia** za 290 mk. lub **4 pokoje** rocznie za 320 mk., na żądanie zaraz do wynajęcia. **Dütkiewicz.** [5564]
ul. Kanta 5a.

Skład tow. kolonialnych
z **maglą** jest od 1 paźdz. lub później do sprzedania. Zgł. do eksp. Wielkopol. pod nr. **5613.**

Wyborowy owoc
na drzewie mam zamiar ogółem sprzedać. Reflektanci zechcą się łaskawie niezwłocznie zgłosić. Stacya małej kolejki z Witarzyc w miejscu. **Ig. Brodnicki,**
Kratków p Zerków [5586]

Kram kolonialny
w powiatowem mieście, z wystawnem oknem, do tego należą, pokój, kuchnia. sklep i remizy, znajduje się w rynku, jest przy wpłacie 300 mk. od 1-go paźdz. do wydzierżawienia na 3 lata. Dzierżawa roczna 400 mk. Zgł. przyjm.
Jan Sowiński, 5679
Kempen, Bz. Posen.

10000 mk.
na drugą, pewną hipotekę na piętrowy dom nowy poszukuję zaraz. Pośrednicy wykluczeni. Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod nr. 5677.

Szukam
rozbierki starych budowli
Józef Stelmaszyk Główna,
5623 ul. Fabryczna 2.

Poszukuje się dzierżawy ew. kupna
piekarni
od 1. października na wsi kościeln. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkop. pod nr. **5630.**

Ul. Strzelecka 25
zaraz lub od 1. 10. 06
3 pokoje z kuchnią, pokój dla służącej, łazienką na II ptr. tanio do wynajęcia. [5571]

Poszukuję **panienki** 15 do 16-sto letniej z prowincyi z dobrej rodziny, umiejącej dobrze mówić i pisać w obu językach do mego składu owocu. [5567]
W. Jasicki, ul. Wiktoryi 10.

Udowodnione 5670
jako nieuleczalne
+ pijaństwo
Zupełne wyleczenie pod gwarancyą najwęższą w najkrótszym czasie, listownie. Kosztu 8 M. 80 fen. franko. **Franz Jekel,**
Aptekarz, **Glarus,** Pressestr. 977
Schweiz. Porto 20 fen. **Jednorazowe ogłoszenie wyciąć.**

Skład wiktualny
z sprzedażą mleka, interes dobrze idący jest zaraz lub później na sprzedaż. Oferty piśm. uprasza się do eksped. Wielkopol. pod nr. **5666.**

Destylator w wieku 24 lat, szuka dla braku znajomości pań na tej drodze [5589]
żony
z odpowiedniem majątkiem. Wdowy nie wykluczone. Dyskrecya zapewniona. Uprasza się o dołącz. fot. Oferty pod lit **L. W. Schwersenz postlagernd.**

Kawaler, przemysłowiec, 27 lat, posiad. pewną egzystencyą i 1000 talarów gotówki. szuka dla braku znajomości pań, na tej drodze
żony
panny w wieku 21—28 lat z cokolwiek majątkiem. zechcą oferty o ile możności z fotografią nadesłać do eksp. Wielkop. pod nr. **5585.**
Dyskrecya rzecz honorowa.

Destylator
młody człowiek w średnim wieku **poszukuje miejsce** do wyszynku lub do kolonialnego interesu Kaucya może być wstawiona. Oferty proszę pod nr. **5588** do ekspedycyi Wielkop lanina.

Gospodyni
w średnim wieku znająca się na chowie drobiu, świń i cieląt, **szuka miejsca** od 1. 10. 06. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **W. N. 120 posterest. Tarnówko** p. Chełmce b. Kruświca. [5591]

Panna
życzy sobie przyjąć w lepszym domu miejsce do wyręczenia pani domu. Oferty uprasza się pod lit. **A. B. 100 postrest. Nakło** (Nakel). Netze. 5655

Poszukuję dla mego syna
posady elewa leśnego
najchętniej w większym majątku, gdzieby się mógł we wszelkich gałęziach tegoż zawodu wykształcić. Łask. oferty uprasza się pod lit **M. M. 105 hauptpostlagernd Posen.** [5564]

Młody człowiek 5669
znający się na wszystkich kulturach leśnych, na zakładaniu stawów pod karpie i na gospodarstwie **poszukuje miejsca** od 1. października Zgłosz. do **St. S. postlagernd Murowana Goślina.**

Młody mętcz. poszukuje miejsca za
elewa leśnego.
Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do 13. bm. pod lit. **K. M. postlagernd Pleschen.** [5594]

Dzielny
pomocnik
znajdzie miejsce od 1. października w mej destylacyi, wyszynku i składzie tow. materyalnych. Oferty wraz z podaniem wymagań i odpisami świadectw pod adr.
Carl Steinhardt,
Żerkowo. [5681

Dom. Zajączkowo Kr. Loebau W./Pr. poszukuje od 1. 10. 06
służącego 5680
kawalera w średnim wieku, znającego dokładnie usługę i myśliwstwo.

Poszukuje się od 1. 10. 06.
Gospodyni 5682
w średnim wieku, doświadczonej w chowie drobiu, cieląt i trzody chlewnej, w gotowaniu i prasowaniu. Oferty proszę nadesłać do **Dom. Szczedrzykowo** p. Gondek.

Dzielną i akuratną
szwaczkę 5662
do bardzo delikatnych prac, jak wszywania stawek itd. przyjmie zaraz
Józef Sroczyński,
zakład artystyczny wewnętrznej dekoracyi.
Poznań, ul. Berlińska 8
Posada trwała i dobrze płatna.

Ogrodowy [5557]
kawaler, dobry strzelec, obznajmiony cokolwiek z rybołóstwem, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw do **Dom Kotowo,** p. Grodzisk (Graetz Posen).

„Rolnik"
w Miejskiej Górce
(Görchen)
poszukuje od 1. 10. 06. biegłego
kupca
obeznanego w interesie zbożowym i sztucznych nawozów, jako też prowadzeniem książkowości.
Oferty z kopią świadectw i podaniem pensyi uprasza 5672
Leonard Schwarz.

Od 1. 10. 06. potrzebny do handlu żelaza, towarów krótkich
pomocnik
doświadczony i stateczny i dobrze z handlem tego rodzaju obeznany. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i warunków uprasza się przesyłać pod nr. **5547** do eksped. Wielkop.

Służący
młody 17—18 lub 19 letni, albo chłopak 16 letni, silny, zgrabny i uczciwy, który by się chciał wyuczyć za służącego, potrzebny jest od 1 października t. r. do dużego hrabiowskiego domu. Świadectwa lub jakiekolwiek pewne rekomendacye proszę nadesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5641.**

Poszukuję od 1. 10. r. b. zdolnego
ekspedyenta
oraz i 5617
UCZNIA.
J. Wawrzynowicz,
Kostrzyn (Kostschin).
handel towarów korzennych, delik., win, cygar i destylacya.

Jeden starszy i dwóch młodszych
czeladników siodlarskich
znajdą stałą pracę za wysokiem wynagrodzeniem. Tylko piśmienne zgł. będą uwzględnione.
W. Stefański,
w Chełmży (Culmsee WPr.)

Potrzebna zgrabna, młoda dziewczyna za 5607
pokojówkę
wiejska lub miejska od 1-go października r. b.
Grudzielska, Czarnotul,
p. Mogilno.

Panna
która chce się wyuczyć prowadzenia kuchni zimnej i ciepłej, może do nas zaraz wstąpić. 5668
Automaten Restaurant

Dom. Kosmowo p. Żydowo Bz. Brg, poszukuje zaraz lub od 1. 10. zgrabnej 5665
pokojowej.

Czeladnik siodlarski
trzeźwy znajdzie dobrą, stałą pracę za bardzo wysoką opłatą.
J. Wnuk, oberżysta
Gaj Wielki,
poczta Bythin, stacya kol. Kaźmierz.

---

2 zdolnych pomocników rymarskich na stałe zatrudnienie przyjm. każdego czasu **F. Bogusiewicz w Borku.**

Czeladnika młynarskiego
zdolnego i trzeźwego poszuk. zaraz **Młyn Wodny w Rokutowie.**
Rokutow p. Pleschen.
Zgłosz. z warunkami piśmiennie.

Subjekta i buchhalterkę
do handlu kolonialnego i destylacyi przyjmie zaraz lub od 1. 10. 06
Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pensyi przyjmie 5653
W. Pajzderski,
Mrocza — Mrotschin.

Czeladź siodlarska
może się zgłosić [5604[
J. Weiss, ul. Wodna 16.

Dziewczynę do wszystk.
poszukuję zaraz za **wysoką zasługę** pani **Baer,** św. Marcin 43

Biegłego, dobrze polecon. młod.
ekspedyenta
poszukuję od 1-go paźdz. rb. lub wcześniej. Do zgłoszeń proszę dołączyć kopie świadectw. 5678
B. Piskowski w Strzelnie,
handel korzeni, win i łakoci.

Leśnik żon. i leśnik kaw.
z praktyką w lasach królewskich lub renomowanych prywatnych, mogą się zgłosić od 1. 10. do
Dom Wysoka
Wittstock p. Frankenhagen.
Odpisy świadectw, własnoręczny życiorys, oraz podanie warunków p. s. do zgłoszenia dołączyć. 5673

Pisarz gosp.
biegły w swoim zawodzie, potrzebny od 15. b. m. lub od 1. 10. r. b. do
Dom. Warszewice,
pod Chełmżą Culmsee. [5548]

Szukam zaraz 5635
2 sprzedawaczki
Adolf Schlesinger.
narocz. ul. Kramarskiej i Żydowskiej

Potrzebny zaraz 5638
włódarz
Zgłosz. piśmienne i kopie świadectw przyjmuje 5638
Dom. Czerwonawieś
p. Krzywin — Kriewen

Uczeń kowalski
lub [5574]
młodszy czeladnik
potrzebny zaraz pod dyspozycyą dominialnego kowala.
Dom. Tarnowo p. Kostschin.

---

3 czel. stolarskich
na stałe zatrudnienie i
2 uczni
przyjm zaraz **A. Dals, Buk**
skład mebli i trumien. 5683

Czeladnik siodlarski
może się zaraz zgłosić na stałą pracę oraz **uczeń** chcący się wyuczyć siodlarstwa i tapicerstwa. **B. Herczyński, Poznań,** ul. Następcy tronu 4c.

Uczeń
z porządnego domu pożądany do handlu towarów żelaznych, krótkich, przy wolnem utrzymaniu w domu pryncypała. Wstęp zaraz lub też później. Zgł. przyjm. Wielkopol. pod nr **5675.**

---

2 uczni
z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie zaraz do handlu łokciowego **J. Wrzesiński,**
w Krotoszynie. 5776

Ucznia 5671
do mego handlu korzeni, delikatesów i win poszukuje zaraz
W. Jeziorkowski, Miłosław.

Ucznia
z dobremi szkólnemi wiadomościami przyjmie zaraz do interesu spedytorskiego
J. Murkowski, Poznań,
ul Długa nr. 3. [5652]

Ucznia
chcącego wyuczyć się mleczarstwa, nie niżej lat 16, przyjmie zaraz lub od 1 października
W. Tomczak,
zawiadowca w Bożejewicach
p. Markowitz Bz. Bromberg.

---

2 uczni
z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie do handlu żelaza i artykułów budowlanych
S. Jabłoński
w Krotoszynie.
Uczniowie mogą zwiedzać także szkołę handlową bezpłatnie. [5502]

Ucznia
z dobrem wychowaniem, potrzebuje zaraz lub od 1-go paźdz. do handlu kolonialnego

---

W. Degorski
we Wronkach. [5556]
Ucznia
pozamiejscowego przyjmę zaraz
Clemny, szklarz, 5619
Poznań, ul Fryderykowska nr. 22.

Ucznia
do składu korzennego żelaza i destylacyi przyjmie ewentualnie zaraz handel **F. Orchowskiego**
w Barcinie. [5603

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.